

Sygn. akt I ACa 1050/21

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 maja 2022 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Marzena Konsek – Bitkowska

po rozpoznaniu w dniu 12 maja 2022 r. w Warszawie

na posiedzeniu niejawnym

sprawy z powództwa M. R.

przeciwko Fundacji Ośrodek (...) w W.

oraz powództwa wzajemnego

Fundacji Ośrodek (...) w W.

przeciwko M. R.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 11 października 2021 r., sygn. akt I C 606/21

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

a. w punkcie pierwszym oddala powództwo główne o zobowiązanie do złożenia oświadczenia woli;

b. w punkcie drugim oddala powództwo wzajemne o zobowiązanie do złożenia oświadczenia woli;

1. oddala obie apelacje w pozostałej części;

2. znosi wzajemnie pomiędzy stronami koszty postępowania apelacyjnego.

Marzena Konsek – Bitkowska

Sygn. akt I ACa 1050/21

UZASADNIENIE

Powód M. R. wystąpił przeciwko Fundacji Ośrodek (...) w W. z powództwem o ochronę dóbr osobistych, wnosząc o zobowiązanie pozwanego do zamieszczenia na jego profilu na (...), pod adresem (...) oświadczenia o treści:

„ Fundacja Ośrodek (...) przeprasza Pana M. R., za rozpowszechnienie nieprawdziwego twierdzenia, jakoby Pan M. R., w związku ze swoją działalnością, na przestrzeni kilku ostatnich lat popełnił kilka czynów zabronionych z jednoczesnym zasugerowaniem, że co najmniej jednym z nich było przestępstwo. Fundacja Ośrodek (...) bardzo przeprasza Pana M. R., za publiczne określenie go mianem patostreamera, jak również za publiczne imputowanie

mu, że nie jest dziennikarzem. Fundacja Ośrodek (...) wyraża ubolewanie i przeprasza za to, że przez sformułowanie nieprawdziwych i obraźliwych twierdzeń względem Pana M. R., naruszone zostały jego godność osobista oraz dobre imię. Fundacja Ośrodek (...) ubolewa i bardzo przeprasza również za to, iż sformułowanie i upublicznienie nieprawdziwych i obraźliwych twierdzeń spowodowało wobec Pana M. R. serię nienawistnych i wulgarnych komentarzy stronników fundacji, zamieszczanych pod tymi twierdzeniami – w następstwie czego również zostały naruszone jego dobra osobiste – dobre imię i godność osobista.”

Ponadto powód wniósł o zasądzenie na jego rzecz od pozwanego 12.000 zł zadośćuczynienia oraz kosztów sporządzenia notarialnego protokołu oględzin strony internetowej oraz kosztu wypisu z aktu, tj. 282,90 zł.

W uzasadnieniu powód wskazał, że pozwany swoimi artykułami z 13 kwietnia 2018 r. pt. „(...)”, z 17 sierpnia 2018 r. pt. „(...) M. R. (...)” oraz z 2 września 2018 r. pt. „(...)” zamieszczonymi w Internecie na platformie (...) naruszył jego dobra osobiste. Powód wskazał również, że od lat prowadzi działalność dziennikarską, zarówno w Internecie jak i w telewizji. Podniósł, że nie popełnił żadnych czynów zabronionych, w tym przestępstwa. Wskazał, że stwierdzenie patostreamer pochodzi od słowa patologia i patologiczny, co bezpośrednio negatywnie uderza w jego dobra osobiste. Natomiast imputowanie, że nie jest dziennikarzem kreuje go jako osobę oszukującą, zwodzącą ludzi swymi rzekomymi umiejętnościami, zdolnościami i wykorzystującą ludzką łatwowierność dla własnych korzyści materialnych. W związku z powyższym naraża go na ostracyzm społeczny.

Pozwana Fundacja wniosła o oddalenie powództwa oraz wniosła pozew wzajemny o:

1) zobowiązanie M. R. do zamieszczenia przeprosin:

a) na stronie internetowej telewizji (...) na portalu (...) pod adresem: (...)

b) na stronie internetowej telewizji (...) pod adresem (...)

c) na profilu M. R. na portalu (...) pod adresem: (...)

o treści: „Ja, M. R., przepraszam Ośrodek (...) za treść moich publicznych wypowiedzi na temat rzeczonoego Ośrodka. Oświadczam, że w treści artykułów bezpodstawnie pomawiałem Ośrodek, poświadczając nieprawdę na jego temat, a podawanych przeze mnie informacji nigdy nie skonfrontowałem z jakimikolwiek zapytaniem pracowników sprzeniewierzając się jednocześnie etyce dziennikarskiej nakazującej sprawdzić u źródła otrzymane informacje. Naruszyłem przez to dobre imię Ośrodka (...).”

2) zobowiązanie pozwanego wzajemnie do zamieszczenia przeprosin na antenie (...) przed programem „(...)”, w postaci planszy z napisem o treści:

„Ja, M. R., przepraszam Ośrodek (...) za treść moich publicznych wypowiedzi na temat rzeczonoego Ośrodka. Oświadczam, że poświadczylem nieprawdę na jego temat.”

3) zasądzenie na rzecz powoda wzajemnego od pozwanego wzajemnie 30.000 zł zadośćuczynienia za naruszenie dóbr osobistych.

Ponadto, pozwany – powód wzajemny wniósł o zasądzenie kosztów procesu.

W uzasadnieniu swojego stanowiska pozwany – powód wzajemny podniósł zarzut braku legitymacji biernej twierdząc, że Fundacja nigdy nie prowadziła strony na portalu (...) zatytułowanej: Ośrodek (...), nie ma również uprawnień do jej edytowania i zamieszczania tam postów. Fundacja ani żaden z pracowników nie administruje ww. profilem, pomimo zbieżności nazwy użytkownika z nazwą Fundacji. Ponadto powód wzajemny wskazał, że M. R. wielokrotnie dopuszczał się publicznego zniesławienia pozwanej Fundacji poświadczając publicznie nieprawdę. W szczególności naruszył dobre imię (...) 12 grudnia 2017 oraz 13 grudnia 2017 r. na portalu (...), 26 grudnia 2017 r. na antenie (...) w programie „(...)”, 15 grudnia 2017 r. na swoim profilu na portalu (...)i 30 grudnia 2017 r. na portalu (...).

We wskazanych publikacjach Ośrodek został przedstawiony w sposób negatywny, jako organizacja komunistyczna, przestępcza, antypolska, powiązana z ideologią faszystów, nazizmu etc., która – do czego nawołuje M. R. – powinna zostać zdelegalizowana.

Wyrokiem z dnia 11 października 2021 r. Sąd Okręgowy w Warszawie w zakresie powództwa głównego zobowiązał Fundację do opublikowania w terminie 7 dni od uprawomocnienia się wyroku, na jej profilu pod adresem internetowym: (...) oświadczenia następującej treści:

„ Fundacja Ośrodek (...) w W. przeprasza Pana M. R. za publiczne określenie go mianem patostreamer'a, czym naruszyła jego godność osobistą oraz dobre imię”.

W zakresie powództwa wzajemnego Sąd zobowiązał M. R. do opublikowania w terminie 7 dni od uprawomocnienia się wyroku, w formie odrębnego artykułu na pierwszym miejscu strony głównej portalu internetowego telewizji (...) pod adresem: (...) oraz na profilu M. R. na portalu (...) pod adresem (...) na okres 7 dni od dnia opublikowania – oświadczenia następującej treści:

„Ja, M. R., przepraszam Fundację Ośrodek (...) w W. za treść moich publicznych wypowiedzi na temat rzeczonoego Ośrodka przedstawionych na portalu (...) 12 grudnia 2017 roku, 13 grudnia 2017 roku i 30 grudnia 2017 roku oraz opublikowanych na swoim profilu na portalu (...), 15 grudnia 2017 roku o godz. 3:41. Oświadczam, że w treści artykułów bezpodstawnie pomawiałem Ośrodek, poświadczając nieprawdę na jego temat, a podawanych przeze mnie informacji nie skonfrontowałem z jakimikolwiek zapytaniami pracowników sprzeniewierając się jednocześnie etyce dziennikarskiej nakazującej sprawdzić u źródła otrzymane informacje, przez co naruszyłem dobre imię Ośrodka (...)”.

Sąd oddalił powództwo główne i wzajemne w pozostałej części oraz zniósł między stronami koszty postępowania.

Sąd Okręgowy ustalił, że M. R. jest dziennikarzem udzielającym się w Internecie ((...), (...), (...)) oraz w publicznej telewizji występując m. in. w programach emitowanych w (...). Od 2016 roku jest redaktorem naczelnym telewizji internetowej (...). W prowadzonym przez siebie programie zaprasza jako gości, polityków z różnych opcji politycznych, czy też ekspertów. Powód poprzez dużą oglądalność swoich programów w Internecie oraz okazjonalne wizyty w telewizji jest dobrze rozpoznawalną postacią wśród społeczeństwa.

Pozwany (powód wzajemny) Fundacja Ośrodek (...) w W. jest niezależną pozarządową organizacją działającą na zasadach non-profit, finansującą niezbędne dla prowadzenia działalności statutowej wydatki wyłącznie z dobrowolnych darowizn od osób fizycznych i prawnych, do celów której należy m.in. promocja kultury wysokiej, pomoc społeczna (w tym pomoc rodzinom i osobom w trudnej sytuacji życiowej oraz wyrównywanie szans tych rodzin i osób), działalność na rzecz mniejszości narodowych, ochrona i promocja zdrowia, działalność na rzecz praw kobiet i mężczyzn, porządek i bezpieczeństwo publiczne oraz przeciwdziałanie patologiom społecznym, podtrzymywanie tradycji narodowej, pielęgnowanie polskości oraz rozwój świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej. Posiada oficjalną stronę internetową pod adresem (...), a Prezesem Zarządu jest K. D. - umocowany do składania oświadczeń woli w imieniu Fundacji. Zgodnie z informacjami zamieszczonymi na stronie (...) – fundacja zajmuje się przeciwdziałaniem i zwalczaniem przejawów rasizmu, ksenofobii i nietolerancji.

Fundacja posiada również profil na (...) pod nazwą Ośrodek (...) ze wskazaniem, w rubryce „informacje”, że jej misją jest zwalczanie zjawisk rasistowskich i ksenofobicznych.

Obydwie strony procesu działają przede wszystkim w Internecie, prowadząc swoje programy i profile społecznościowe ukierunkowane na dotarcie ze swoimi ideami do szerokiego grona społeczeństwa.

Fundacja 13 kwietnia 2018 r. na swoim profilu na portalu (...) opublikowała post zatytułowany: „(...)”, zawierający m.in. następującą treść: „M. R. to prymitywny mężczyzna, który identyfikuje się ze skrajną prawicą.” „Ten internetowy troll od dawna stara się zwrócić na siebie uwagę, wreszcie zrobił to w najbardziej żalostny sposób jaki można sobie wyobrazić. Najpierw nagrał filmik, na którym rechotał z R. S. komentującym uczestniczki (...) słowami „kto to (...)”.

Jakby było mało niedawno powtórzył swój wyskok. Tym razem nazywał kobiety z (...): „nazistki”, „kocmołuchy”, „(...)”, „wieszakowe pasztety z wąsem”. To tylko niektóre z określeń, które padły pod ich adresem z ust A. skrajnej prawicy. Na to zachowanie zareagował nasz Ośrodek, razem z prawnikami przeanalizowaliśmy występy prawicowego trolla i okazało się, że na przestrzeni kilku ostatnich lat M. R. popełnił kilka czynów zabronionych. W związku z tym, sporządziliśmy i przesłaliśmy jednej z prokuratur, zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. Nasze argumenty oraz przekazane prokuraturze dowody najwyraźniej przekonały śledczych. bo sprawa ruszyła”.

Wpis opublikowany 13 kwietnia 2018 r. został wielokrotnie skomentowany przez internautów w sposób nieprzyjazny M. R..

Następnie, wpisem z 17 sierpnia 2018 r. zatytułowanym (...) pozwany wielokrotnie nazwał powoda patostreamerem porównując go do obrońcy panującego w latach 50 XX wieku w USA separatyzmu rasowego. Post zawierał również następującą treść: „Natomiast Ośrodek będzie starał się przekonać (...), by przestało dopuszczać do promowania nienawiści przez swoją platformę i usunęło kanał R., tak jak usunęło R., M., G. i innych patostreamerów”.

Po publikacji postu z 17 sierpnia 2018 roku, powód został narażony na negatywne zainteresowanie, co zmanifestowane zostało również w komentarzach kierowanych do i na temat powoda od osób postronnych, obcych. Przykłady reakcji czytelników na publikacje pozwanego stanowią liczne komentarze zamieszczone bezpośrednio pod postem, których treść najczęściej zawierała słowa i wydzwięk niezwykle obraźliwe. Okoliczności te niewątpliwie ujemnie wpływały na wizerunek powoda, godność osobistą i dobre imię.

We wpisie z 2 września 2018 r. zatytułowanym „(...)” pozwany ponownie nazwał M. R. patostreamerem i opublikował następującą treść: „M. R., patostreamer zwący siebie „dziennikarzem” publicznie pochwała uderzenie w twarz działaczki (...) przez D. W. – pełnomocniczkę wojewody (...). Zapowiada zbiórkę pieniędzy na adwokata dla niej i ogłasza bohaterką narodową (sic!)”.

M. R. w prowadzonych przez siebie mediach (telewizji internetowej (...), na (...) oraz na portalu (...)) wielokrotnie wypowiadał się na temat pozwanej fundacji. 12 grudnia 2017 roku na (...) wyemitował program na żywo pt. „(...)”, w trakcie którego publicznie wypowiadał się o Ośrodku (...) w następujący sposób: „Faszystowska organizacja atakuje patriotów, atakuje nas. Ja się tylko zastanawiam jak to jest, do cholery, możliwe, że taka przestępcza, prawie terrorystyczna organizacja, jaką jest niewątpliwie ten pseudo Ośrodek (...), który powinien być zdelegalizowany z miejsca na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, on cały czas sobie działa, pluje jadem na patriotów, na Polaków, mówi w co mają wierzyć, w co – nie, co mają mówić, co – nie. To jest w mojej opinii faszystowska organizacja. Dzisiaj państwo polskie toleruje takich właśnie, takie właśnie faszystowskie jacejki na terenie swojego państwa. To jest niebywała patologia. Ja się także podtrzymuję to, co powiedziałeś – to są przodkowie morderców z A., to są przodkowie morderców (...), morderców Polaków. Ci ludzie wpychali przez te wszystkie kominy cyklon B, to są ich przodkowie, mentalni przodkowie. To są mentalni przodkowie nazistów. Ja się boję, i tą tezę stawiam bardzo mocno, że dzisiaj ta nazistowska hydra, w postaci tych wszystkich jacejek, tych wszystkich Otwartych Dialogów, tych wszystkich Obywateli PRL, kodomitów i tak dalej, podnosi swoją wstrętną, zapluta, zacharczałą mordę nazistowską i po prostu zije nienawiścią”.

13 grudnia 2017 roku na portalu (...) M. R. wyemitował program na żywo, pt. „(...)”, w trakcie którego wypowiadał się publicznie o Ośrodku (...) w następujący sposób: „Ja chcę skończyć z tym faszyzmem w sieci, czyli Obywatele PRL, (...) to są faszystowskie organizacje. Ten Ośrodek (...) kompletna bzdura, bełkot, faszystowska organizacja, która zije nienawiścią, szerzy nienawiść, tam czytałem komentarze, gdzie wprost grozili mi śmiercią, to jest coś nieprawdopodobnego. R., ja to chcę żebyś jako prawnik ocenił, przeczytał, ja z tym chcę iść do prokuratury i ich pozywać żeby te (...) faszystowskie mord swoich faszystowskich nie wycierały o nas, patriotów, i żeby nam nie mówili w co mamy wierzyć, o czym mamy mówić, tak? I tak dalej, i tak dalej. Koniec z tym faszyzmem!”.

15 grudnia 2017 roku M. R. na swoim profilu na (...) zamieścił wpis: „Żarty się skończyły! Składamy zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa na komunistyczną organizację „ośrodek (...). Nikt nie będzie mi mówił w co mam wierzyć i co myśleć. Nikt nie będzie mnie pomawiał! Skończyło się!”. Pod ww. wpisem opublikowanych zostało

wiele negatywnych, momentami agresywnych komentarzy pod adresem zarówno (...) jak i jego pracowników oraz założyciela.

30 grudnia 2017 r. M. R. na portalu (...) zamieścił nagranie - zapis programu na żywo emitowanego wcześniej, pt. „(...)”, w trakcie którego publicznie wypowiedział się m.in. o Ośrodku (...) w następujący sposób: „Ci ludzie stręczą taką narrację komunistyczną, czyli wprost popierają reżim totalitarny, cały czas działają legalnie, czyli to jest wstyd dla państwa polskiego. (...) Więc bardzo was serdecznie proszę, kochani, macie link w opisie tego filmu o delegalizacji tej komunistycznej organizacji”.

Sąd uznał, że powództwo główne i wzajemne zasługiwały na częściowe uwzględnienie w zakresie zgłoszonych roszczeń niemajątkowych.

Pozwany podnosił, że konto na (...), na którym zamieszczone zostały objęte postępowaniem wpisy, nie jest prowadzone przez przedstawicieli/ pracowników fundacji, a K. D. nie ma żadnego wpływu na zamieszczane tam treści. Sąd nie dał jednak wiary Fundacji w tym zakresie wskazując, że już z samego porównania strony profilu na (...)i strony oficjalnej Fundacji wynika, że jest to ten sam podmiot - Ośrodek (...) w W., mieszczący się przy ulicy (...), wpisany do KRS pod numerem (...), posiadający ten sam adres poczty elektronicznej. Opłaty przez pozwaną fundację dokonywane są z konta bankowego tożsamego z numerem rachunku wskazanym na (...) do wpłat darowizn na rzecz fundacji. W konsekwencji, sąd nie miał wątpliwości co do tożsamości podmiotu posiadającego i administrującego stronę internetową (...) z podmiotem posiadającym profil o tej samej nazwie na (...) i w efekcie - legitymacji biernej pozwanej Fundacji.

Przechodząc do oceny wzajemnych roszczeń stron na podstawie art. 23 i 24 k.c. Sąd zważył, że M. R. wystąpił o ochronę swojej czci (dobrego imienia). Podstawę faktyczną powództwa stanowiły trzy wpisy pozwanego, z 13 kwietnia, 17 sierpnia i 2 września 2018 r. opublikowane na profilu (...) (...).

Co do postu z 13 kwietnia 2018 r., w którym wskazano, że na przestrzeni kilku ostatnich lat M. R. popełnił kilka czynów zabronionych, zgodzić należy się z twierdzeniem powoda, że wpis ten mógł naruszać jego cześć rozumianą jako dobre imię i godność osobistą. Pozwana Fundacja w tym przypadku obaliła jednak domniemanie bezprawności naruszenia dobra osobistego powoda.

Zgodnie z art. 115 § 1 k.k., czynem zabronionym jest zachowanie o znamionach określonych w ustawie karnej. Przepięstwo z kolei jest to czyn człowieka zabroniony pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia, bezprawny, zawiniony i szkodliwy społecznie w stopniu większym niż znikomy. Wymienione przesłanki odpowiedzialności karnej muszą wystąpić łącznie, a brak choćby jednej z nich oznacza, że dany czyn nie może być uznany za przestęstwo. Wobec tego nie każde popełnienie czynu zabronionego może być uznane za przestęstwo, ale wyłącznie takie, które spełnia wszystkie jego kumulatywne przesłanki. Przy tym trzeba pamiętać, że przestęstwa takie jak np. zniewaga (art. 216 k.k.) czy zniesławienie (art. 212 k.k.) ścigane są z oskarżenia prywatnego. W przypadku braku wniesienia prywatnego aktu oskarżenia, osoba dopuszczająca się czynu zabronionego (tj. zachowania o znamionach określonych np. w art. 212 k.k. czy art. 216 k.k.) nie zostanie uznana za winnego ani skazana.

Bezspornie, według stanu na dzień zamknięcia rozprawy i wyrokowania, M. R. wyrokiem Sądu Rejonowego w Toruniu z 22 lutego 2019 r., sygn. akt II K 980/18, utrzymanym w mocy wyrokiem Sądu Okręgowego w Toruniu z 11 grudnia 2019 r., sygn. akt IX Ka 360/19, został uznany za winnego tego, że 25 marca 2018 r. w materiale telewizyjnym stworzonym i wyemitowanym na internetowym kanale telewizyjnym (...)pomówił grupę osób biorącą udział 23 marca 2018 r. w W. w demonstracji, w tym feministki nazywając je „spędem neonazistek, spędem feminazistek, dziadostwem intelektualnym, patologią umysłową i nazizmem”, a więc o takie właściwości, które mogły je poniżyć w opinii publicznej i narazić na utratę zaufania potrzebnego dla działalności tej grupy, tj. występku z art. 212 § 1 i § 2 k.k. i za to sąd wymierzył mu karę 3 miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 h w stosunku miesięcznym.

Mając na względzie powyższe, nie sposób zaprzeczyć, że pozwana fundacja obaliła domniemanie bezprawności naruszenia dobra osobistego M. R. w zakresie wpisu z 13 kwietnia 2018 roku na swoim profilu na portalu (...).

Równocześnie, Sąd Okręgowy uwzględnił sposób prowadzenia przez M. R. praktyki dziennikarskiej. Wyrzysty, dosadny, nierzadko kontrowersyjny i szokujący sposób wyrazu może powodować u odbiorców – co przyznał sam powód – uczucia urażenia etc. Także z zeznań świadka A. Z., współtworzącego z M. R. telewizję (...), wynika, że powód często zaprasza kontrowersyjne postacie, stosuje obraźliwe teksty lub „mocniejsze słowa” w stronę podmiotów/osób, z którymi nie zgadza się w poglądach. Zdarzało się powodowi obrażać innych w trakcie audycji.

Zdaniem Sądu I instancji, post pozwanego z 17 sierpnia 2018 r., określający powoda mianem „patostreamera”, naruszał jego dobra osobiste, a pozwany nie obalił domniemania bezprawności. Definicja „patostreamera” pochodzi od słowa „patologiczny” i wskazuje na osobę, która podczas internetowych przekazów relacjonuje i przetwarza patologiczne, obsceniczne treści. Osoba, która udostępnia w Internecie relacje video z patologiczną treścią np. z przemocą, wulgaryzmami. Kontrowersyjność treści filmów udostępnianych przez patostreamera nie polega tylko na wulgarnym języku, ale i na pokazywaniu nietolerowanych w społeczeństwie zachowań. Patostreamery są ukierunkowane na rozgłos, tak aby przyciągnąć jak największą ilość widzów. Sąd zważył, że działalność medialna M. R. wywołuje kontrowersje i jest nastawiona na dotarcie do jak najliczniejszego grona odbiorców, niemniej jednak określenie go mianem patostreamera nie jest adekwatne do prezentowanego przez powoda sposobu uprawiania dziennikarstwa. Zatem nazwanie w przestrzeni publicznej M. R. patostreamerem przez stronę pozwaną, niewątpliwie naruszyło jego dobre imię jako dziennikarza i człowieka oraz godność osobistą.

Wpis z 2 września 2018 r., w którym określono M. R. jako „zwącego siebie dziennikarzem” – w ocenie sądu nie narusza dóbr osobistych powoda. Oceny naruszenia dóbr osobistych osoby fizycznej nie można dokonywać z punktu widzenia subiektywnej miary wrażliwości. Miarodajny jest osąd obiektywny, tj. przeciętego przedstawiciela społeczeństwa, funkcjonującego w danym środowisku, rozsądnie i uczciwie oceniającego kwestionowane przez powoda zachowania.

Zdaniem Sądu Okręgowego, wyrażenie „zwący siebie dziennikarzem” nie stanowi sugerowania M. R., że dziennikarzem nie jest, ale subiektywną i dozwoloną krytykę (ocenę) jego postawy w konkretnej sytuacji, tj. publicznego pochwalenia uderzenia w twarz działaczki (...) przez D. W., pełnomocniczkę wojewody (...). Nadto, zapowiedź zbiórki pieniędzy na adwokata dla niej i ogłoszenie bohaterką narodową. Autor wpisu z 2 września 2018 r. poddaje w wątpliwość etykę dziennikarską M. R. w zaistniałej sytuacji – nakreślonej w poście z 2 września 2018 r. W ocenie Sądu w tym wpisie nie należy doszukiwać się wątpliwości co do tego czy powód jest dziennikarzem. Jest to subiektywna ocena jego zachowania/postawy przez jednego z obserwatorów polityczno-społecznej sceny. Konkludując, wyrażeniem „zwący siebie dziennikarzem” pozwany nie naruszył dóbr osobistych M. R..

Powód wzajemny z kolei wskazał na pięć wypowiedzi M. R., jako naruszających dobre imię (...). W ocenie sądu powód wzajemny wykazał, że publiczne wypowiedzi M. R. na temat Ośrodka (...) w programach z 12, 13 i 30 grudnia 2017 roku wyemitowanych na kanale (...) w prowadzonej przez M. R. telewizji (...) oraz we wpisie na profilu M. R. na portalu (...) zamieszczonym 15 grudnia 2017 r. o 3.41 – naruszyły dobre imię (...). Tak należy ocenić m.in. określenie Ośrodka (...) mianem „faszystowskich jaczejek”, „świń faszystowskich”, „nazistowskiej hydry”, organizacji faszystowskiej, komunistycznej, przestępczej, prawie terrorystycznej, etc. W ocenie sądu posługiwanie się przez M. R. w przestrzeni publicznej ww. określeniami w kontekście tej Fundacji narusza jej dobre imię, a epitety te uznać należy za bezprawne.

Powód wzajemny nie zdołał natomiast wykazać naruszenia jego dobra osobistego poprzez wypowiedzi M. R. w programie na żywo „(...)” z 26 grudnia 2017 roku z uwagi na brak użycia pełnej nazwy „Ośrodek”. Skoro w programie „(...)” M. R. nie użył pełnej nazwy (...), to nie sposób przypisać jego wypowiedzi cechy naruszającej dobra osobiste. Aby wypowiedź mogła zostać uznana za naruszającą czyjeś dobra, musi być ona ukierunkowana na konkretne dobro konkretnego podmiotu, a w wypowiedzi M. R. zabrakło transparentności i konkretności.

Wobec stwierdzenia, że strony wzajemnie dopuściły się naruszenia dóbr osobistych, należało poczynić rozważania na temat środków ochrony przewidzianych w razie takiego naruszenia. Powód główny i powód wzajemny domagali się ochrony poprzez nakazanie stronie pozwanej zamieszczenia przeprosin oraz zapłaty zadośćuczynienia. Forma i treść oświadczeń została przez sąd I instancji zmodyfikowana tak, aby nadać im kształt odpowiedni do uwzględnionych w procesie naruszeń dóbr osobistych.

Sąd dokonał modyfikacji niemajątkowego roszczenia M. R. w sposób adekwatny do stopnia uwzględnienia jego powództwa. Roszczenie niemajątkowe Fundacji w zakresie publikacji przeprosin zostało przez sąd uwzględnione również z modyfikacją doprecyzowującą daty naruszenia dobrego imienia powódki wzajemnej oraz w części dotyczącej miejsca opublikowania przeprosin. Ponieważ M. R. nie naruszył dobrego imienia Fundacji w programie „(...)” w (...) z 26 grudnia 2017 r. – zamieszczanie przeprosin na antenie (...) okazało się bezpodstawne.

Odnośnie do żądań majątkowych obu stron Sąd wskazał, że zgodnie z art. 448 k.c. przesłankami zasądzenia zadośćuczynienia w związku z naruszeniem dobra osobistego są bezprawność i wina osoby odpowiedzialnej za naruszenie. Podstawową funkcją zadośćuczynienia pieniężnego za naruszenie dóbr osobistych jest funkcja kompensacyjna. Zadośćuczynienie ma wynagrodzić doznaną krzywdę, przy czym powinno uwzględniać wszystkie jej aspekty. Równocześnie, zadośćuczynienie zasądzone z tytułu naruszenia dóbr osobistych na podstawie art. 448 k.c. w zw. z art. 24 k.c. ma charakter fakultatywny. W orzecznictwie Sądu Najwyższego ugruntowany jest pogląd, zgodnie z którym sąd nie ma obowiązku zasądzenia zadośćuczynienia w każdym przypadku naruszenia dóbr osobistych.

Co do zadośćuczynienia, sąd w obydwu przypadkach oddalił żądania uznając, że nie zasługują na uwzględnienie. Zauważenia wymaga, że większość publikacji uznanych przez sąd za naruszające dobre imię powoda wzajemnego została usunięta z internetowej przestrzeni publicznej i nie są już dostępne, natomiast wpisy zamieszczone na profilu (...) (...) dotyczące M. R. pochodzą z 2018 roku i z pewnością już dawno ustąpiły miejsca bieżącym tematom ukierunkowanym na wzbudzenie dyskusji czy sensacji. Przy tym, nie sposób pominąć faktu, że zarówno powód główny jak i powód wzajemny prowadzą swoją publiczną działalność z intencją pozyskania jak najszerszego grona odbiorców i zwolenników. Wyrazisty, a nierzadko kontrowersyjny sposób wypowiedzi z pewnością pomaga w skoncentrowaniu na nim publicznej uwagi i częstokroć temu celowi właśnie służy.

Konkludując, majątkowe roszczenia stron procesu sąd oddalił w całości i na podstawie art. 100 k.p.c. zniósł pomiędzy stronami koszty postępowania.

Powyższy wyrok zaskarżyły obie strony.

Fundacja zaskarżyła wyrok w zakresie punktu I. oraz w zakresie w jakim Sąd nie zasądził od M. R. na rzecz pozwanego - powoda wzajemnego kwoty 10.000 zł zadośćuczynienia, zarzucając:

I. naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez:

- dowolne przyjęcie, że Fundacja nie wykazała braku legitymacji procesowej biernej;
- niedanie wiary zeznaniom prezesa zarządu Fundacji w zakresie, w jakim zeznał o braku związku Fundacji z profilem na (...) o tej samej nazwie;
- brak wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego, a w szczególności zrzutów ekranu monitora z (...) - co doprowadziło do błędnego przyjęcia, że Ośrodek (...) nie wykazał braku legitymacji procesowej biernej;
- dokonanie sprzecznej z zasadami doświadczenia życiowego i wskazaniem wiedzy oceny działalności M. R. w Internecie i w konsekwencji błędne przyjęcie, że określenie go mianem patostreamera nie jest adekwatne do prezentowanego przez powoda sposobu uprawiania dziennikarstwa;

I. naruszenie prawa materialnego, a to:

- art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 23 k.c. poprzez przyjęcie, że wpis z 17 sierpnia 2018 r. określający M. R. mianem „patostreamera” naruszył jego dobra osobiste;
- art. 448 k.c. w zw. z art. 24 § 1 k.c. poprzez niezasądzenie od M. R. na rzecz Fundacji zadośćuczynienia pieniężnego w sytuacji, gdy naruszenie przez M. R. dóbr osobistych powoda wzajemnego było zawinione i rażące a zadośćuczynienie winno spełnić funkcję kompensacyjną i prewencyjno - represyjną.

Fundacja wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez zasądzenie od M. R. na jej rzecz kwoty 10 000 zł tytułem zadośćuczynienia i oddalenie powództwa M. R. w całości oraz zasądzenie od powoda – pozwanego wzajemnego na rzecz pozwanego – powoda wzajemnego kosztów postępowania.

M. R. zaskarżył wyrok co do pkt II, w części co do pkt III i co do pkt IV, zarzucając naruszenie prawa procesowego, tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez:

1. błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że pozwany obalił domniemanie bezprawności naruszenia dobra osobistego powoda w swoim twierdzeniu, że na przestrzeni kilku ostatnich lat M. R. popełnił kilka czynów zabronionych, a to w tej sposób, że pozwany wskazał, że powód był na dzień zamknięcia rozprawy karany za czyn z art. 212 kk (zniesławienie),
2. błędne przyjęcie, że powód popełnił czyn zabroniony, podczas gdy wyrokiem z 13 października 2021 r. Sąd Najwyższy w sprawie I NSNk 1/21 uniewinnił powoda od zarzutu popełnienia przestępstwa w sprawie II K 980/18 (IX Ka 360/19),
3. błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że pozwany stosował subiektywną i dozwoloną krytykę (ocenę) poprzez wypowiedź względem powoda, że ten zwie siebie dziennikarzem,
4. błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że w sprawie nie zaszły podstawy i przesłanki do zasądzenia powodowi zadośćuczynienia,
5. błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że wypowiedzi pozwanego wzajemnie uznane przez Sąd I instancji za naruszające dobra osobiste powoda wzajemnego są bezprawne, podczas gdy M. R. jako dziennikarz posługiwał się krytyką dziennikarską ową bezprawność uchylającą,
6. błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że zeznania świadków A. K., A. M. oraz I. L. okazały się przydatne w znikomym zakresie ze względu na fakt, że dotyczyły faktów z prywatnego życia świadków, bez związku z rozpoznawaną sprawą;

co w konsekwencji doprowadziło do naruszenia:

7. art. 24 k.c., art. 448 k.c. w zw. z art. 24 k.c., art. 54 Konstytucji RP i art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, jak również art. 1 oraz art. 41 Prawa prasowego.

Powód – pozwany wzajemny wniosł o:

1. zmianę zaskarżonego wyroku Sądu I instancji:

a) w części co do pkt. III wyroku poprzez uwzględnienie powództwa i orzeczenie zgodnie z żądaniem pozwu poprzez nakazanie pozwanemu przeproszenia powoda we wskazanym w pozwie miejscu, czasie i formie co do roszczeń niemajątkowych w zakresie wypowiedzi pozwanego względem powoda mieszczącej się w treści pierwszego postu z 13 kwietnia 2018 roku, w którym wskazano, że na przestrzeni kilku ostatnich lat M. R. popełnił kilka czynów

zabronionych, jak również w zakresie wypowiedzi pozwanego względem powoda mieszczącej się w treści trzeciego wpisu z 2 września 2018 roku, w którym określono powoda M. R. jako zważającego siebie dziennikarzem;

b) w całości co do pkt. II wyroku poprzez oddalenie powództwa wzajemnego co do roszczeń niemajątkowych,

c) w części co do pkt. III wyroku poprzez zasądzenie na rzecz powoda dochodzonego pozwem zadośćuczynienia w ramach powództwa głównego,

d) w całości co do pkt. IV poprzez zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda M. R. zwrotu kosztów zastępstwa procesowego przed Sądem I instancji zarówno w zakresie powództwa głównego jak i wzajemnego;

2. zasądzenie od pozwanego na rzecz M. R. kosztów procesu przed Sądem II instancji zarówno w zakresie powództwa głównego jak i wzajemnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Obie apelacje zasługiwały na częściowe uwzględnienie przez zmianę zaskarżonego wyroku skutkującą oddaleniem obu powództw – głównego i wzajemnego – w całości. Żadna z apelacji nie była natomiast zasadna w zakresie dalszych, oddalonych przez Sąd I instancji, roszczeń zgłoszonych przez daną stronę.

Stan faktyczny sprawy jest w przeważającej mierze niesporny, odnosi się to przede wszystkim do treści publikacji obu stron będących podstawą sporu. Sporna w istocie była wyłącznie kwestia prowadzenia przez pozwanego wskazanego konta na (...) – i w związku z tym jego legitymacja bierna, a także zarzut powoda co do oceny zeznań świadków. Pozostałe zarzuty obu apelacji, choć przez apelantów kwalifikowane jako naruszenia art. 233 k.p.c. są w istocie zarzutami wadliwego zastosowania prawa materialnego w wyniku jego wadliwej wykładni.

Niesporny jest fakt skazania M. R. przez sądy obu instancji (i następnie uniewinnienia przez SN) za przestępstwo określone w art. 212 § 1 i 2 kk, popełnione w dniu 23 marca 2018 r. Skazujący wyrok Sądu Rejonowego z dnia 22 lutego 2019 r. został utrzymany w mocy wyrokiem Sądu Okręgowego z dnia 11 grudnia 2019 r. i dopiero nadzwyczajna instytucja, jaką jest wniesienie skargi nadzwyczajnej, doprowadziła do odmiennego rozstrzygnięcia wydanego przez Izbę Nadzwyczajną i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego w dniu 13 października 2021 r. Konsekwencje takiego losu sprawy karnej dla wyniku niniejszego procesu zostaną omówione w ramach oceny zarzutów naruszenia przepisów prawa materialnego.

Zasadniczo jedyną sporną okolicznością było to, czy co do zasady można przypisać pozwanej Fundacji odpowiedzialność za treści opublikowane na (...), a to z uwagi na jej twierdzenia, że nie posiada tego konta, nie administruje nim sama Fundacja, jej prezes ani żaden z pracowników Fundacji.

Odnosząc się do zarzutów pozwanej Fundacji w tym względzie, Sąd Apelacyjny uznaje je za bezpodstawne. Jest oczywiste, że Fundacja przyjęła dogodną taktykę, która w jej zamyśle miała chronić Fundację przed skutkami jej działań w Internecie, a ewentualnym poszkodowanym uniemożliwić lub co najmniej poważnie utrudnić dochodzenie swoich praw. Stanowisko Fundacji, jakoby tolerowała ona istnienie w przestrzeni publicznej konta na (...) nieoznaczonego jako fan-page, lecz zawierającego wszelkie cechy wzbudzające u każdego odbiorcy wrażenie, że ma do czynienia z autentycznym kontem Fundacji, nie wytrzymuje krytyki i zestawione z zasadami logiki oraz doświadczenia życiowego nie może się ostać. Jest niewiarygodne, aby jakkolwiek podmiot tolerował tego rodzaju „podszywanie się” w przestrzeni publicznej. Fundacja tymczasem, choć sama funkcjonuje głównie w Internecie, więc tym bardziej groźne mogłoby być dla jej interesów podszywanie się pod nią przez inny podmiot np. na portalu (...), nie podejmowała żadnych działań, które zmusiłyby administratora konta na (...) do wprowadzenia zmian, które pozwalałyby obiorcom zorientować się, że nie mają do czynienia z kontem Fundacji. Jednocześnie kiedy prezes Fundacji postanowił ostatecznie to konto przejąć, był w stanie bez trudu do tego doprowadzić poprzez proste zwrócenie się do administratora z prośbą o przejęcie (przekazanie) strony, co sama Fundacja opisała w apelacji (k. 550). Powyższy zbiór okoliczności dowodzi jednoznacznie, że to pozwana Fundacja przez swój organ zarządzający (prezesa fundacji)

miała wpływ na istnienie wskazanego spornego konta na (...) i zamieszczane tam treści. Jeżeli nawet odbywało się to najpewniej w formule ustnego powierzenia czynności administratora, to nadal nie pozwala przyjąć, aby wskazane konto na (...) nie było wprost powiązane z Fundacją. Jest niewyobrażalne, że jakkolwiek podmiot, a w szczególności podmiot, który – jak pozwana Fundacja - funkcjonuje głównie w Internecie i tam buduje swoją pozycję, narażał na szwank własną wiarygodność tolerując istnienie konta prowadzonego przez niepowiązane z nim osoby trzecie, udającego jego oficjalne konto na (...). Sąd Okręgowy słusznie zatem uznał, że twierdzenie pozwanej Fundacji, jakoby nie miała wpływu na treści publikowane na wskazanym koncie, a wobec tego nie ponosiła za nie odpowiedzialności, jest jedynie przyjętą naganną taktyką funkcjonowania w przestrzeni publicznej.

Bezpodstawne były zarzuty naruszenia art. 233 k.p.c. podniesione przez powoda głównego, przy czym większość tych zarzutów, jak już wyżej powiedziano, kwalifikuje się do oceny w ramach wykładni i zastosowania przepisów prawa materialnego. Co do zasady nie kwestionują one bowiem ustaleń faktycznych lecz podważają prawidłowość oceny ustalonego przez Sąd Okręgowy stanu faktycznego. Z tego względu Sąd Apelacyjny odniesie się do nich w ramach oceny zarzutów naruszenia przepisów prawa materialnego. W tym miejscu wskazać natomiast należy, że całkowicie chybiony jest zarzut wadliwej oceny zeznań świadków K., L. i S.-M.. W szczególności zeznania świadka K. dotyczą jego osobistych relacji z Fundacją, czy też jej działalnością na (...), i zacytowane w apelacji pozwanego fragmenty zeznań tego świadka wprost dowodzą, że rację ma Sąd Okręgowy wskazując, że świadek zeznawał o swojej sytuacji, natomiast do niniejszej sprawy zeznania te nic nie wnoszą. Trafna jest także ocena przydatności zeznań pozostałych świadków.

Sąd Apelacyjny wskazuje, że obie strony, co zostało wykazane ponad wszelką wątpliwość, posługują się w publicznej debacie językiem ostrym, wyrazistym, przy czym M. R. wręcz przekracza granice dobrego smaku („wieszakowate pasztety z wąsem”) i posługuje się ordynarnymi inwektywami (vide: „kocmołuchy”, „świnie faszystowskie”).

Aby udzielić powodowi lub powodowi wzajemnemu ochrony w jakimkolwiek zakresie, należało ustalić, czy wypowiedzi publiczne pozwanego (odpowiednio pozwanego wzajemnego) na temat strony przeciwnej, a nie na temat innej osoby lub grupy osób, były bezprawne, a następnie sprawdzić, czy żądane środki ochrony są adekwatne do naruszeń. Pamiętać przy tym należy, że debata publiczna charakteryzuje się daleko posuniętą wolnością słowa. Za dopuszczalne są w niej w szczególności wyrażenia ocenne, nawet gdyby niosły znaczny negatywny ładunek emocjonalny. Podkreślić też trzeba, że wypowiedzi ocenne nie podlegają badaniu według kryterium prawda/fałsz, a jedynie pod kątem tzw. ekscesu krytyki, tj. krytyki nieznajdującej żadnego usprawiedliwienia z uwagi na jej formę lub brak jakiejkolwiek podstaw faktycznych dla głoszonych ocen. Nie jest natomiast rolą sądów ocenianie, czy krytyka była uzasadniona. Istotne jest, czy mieści się ona w granicach wyznaczonych przez art. 10 konwencji i art. 54 Konstytucji. Granice dozwolonej krytyki są szczególnie szerokie, gdy odnoszą się do podmiotów aktywnie uczestniczących w debacie publicznej, usiłujących oddziaływać na opinię publiczną, kształtować jej poglądy. Obie strony tego sporu spełniają te kryteria.

Nie bez znaczenia jest także to, jakimi środkami wyrazu posługuje się w przestrzeni publicznej podmiot, który w postępowaniu sądowym dochodzi ochrony jego dóbr osobistych przed dosadnymi wypowiedziami jego adwersarzy. Nieprzekraczalną granicą jest jednak w każdym przypadku tzw. mowa nienawiści.

W odniesieniu do wypowiedzi co do faktów, wymogi są wyższe i co do zasady za bezprawne rozumie się treści przedstawiające nieprawdę.

W pierwszej kolejności Sąd Apelacyjny podda analizie treści, które zdaniem powoda głównego, M. R., godziły w jego dobre imię.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, nie zasługują na uwzględnienie zarzuty odnoszące się do bezprawnego przypisania M. R. czynów zabronionych. Ta wypowiedź pozwanego o charakterze opisowo-ocennym ukazała się w publikacji pod tytułem „(...)” i osadzona była w konkretnym kontekście, odnosząc się do obraźliwych określeń, jakich M. R. nie szczędzi osobom o innym światopoglądzie. Nie może zatem budzić wątpliwości, że czynami, o których mowa, są wypowiedzi powoda mogące w odczuciu pozwanego stanowić znieważenie w rozumieniu przepisów kodeksu karnego.

W tym kontekście należy zwrócić uwagę, że aby dokonać prawidłowego rozróżnienia pomiędzy twierdzeniami faktycznymi a wypowiedziami ocennymi, należy wziąć pod uwagę okoliczności sprawy i ogólny ton wypowiedzi, mając na względzie, że wypowiedzi odnoszące się do tematu będącego przedmiotem zainteresowania opinii publicznej zwykle stanowią ocenę raczej niż stwierdzenie faktu (por. wyroki ETPCz w sprawach B. przeciwko Francji, § 37; B. przeciwko Grecji, § 58; P. przeciwko Francji, § 37).

W spornym wpisie Fundacja wskazała na konkretne zachowania powoda i podała, że w jej ocenie – po konsultacji z prawnikiem – mogą one stanowić czyn karalny. Podała także wyraźnie i zgodnie z prawdą, że złożyła powiadomienie do prokuratury. W okolicznościach rozpatrywanej sprawy, zdaniem Sądu Apelacyjnego, ocena, iż przywołane we wpisie pozwanej Fundacji wypowiedzi M. R. stanowić mogą czyn karalny, była dopuszczalna, co więcej została ona potwierdzona przez sądy dwóch instancji, skutkując skazaniem powoda. Sama okoliczność, że następnie kolejny organ sądownictwa, w szczególnej procedurze skargi nadzwyczajnej, zajął inne stanowisko w tej kwestii, ma taki skutek, że gdyby obecnie pozwany twierdził, że powód został prawomocnie skazany, to takie twierdzenie nie polegałoby na prawdzie i nie korzystało z ochrony jako przekraczające granice wolności słowa. Zmieniony obecnie stan faktyczny nie może jednak wpływać na ocenę bezprawności działań pozwanego w okresie kiedy te działania były podejmowane.

Pozwany tymczasem w spornej publikacji wskazywał jedynie, że w jego ocenie powód znieważa określone grupy ludzi, co może wyczerpywać znamiona jednego z czynów karalnych według przepisów kodeksu karnego, i poinformował, że Fundacja złożyła stosowne powiadomienie do prokuratury. Jak już powiedziano, istnienie dostatecznych podstaw usprawiedliwiających publikowanie takich ocen pozwanego potwierdziły dwa sądy – pierwszej i drugiej instancji. Uznać wobec tego trzeba, że opisowo - ocenne wypowiedzi pozwanego co do obelg, jakimi posługuje się M. R., i ich możliwej kwalifikacji karno-prawnej, miały dostateczne podstawy i mieściły się w granicach wolności słowa przysługującej pozwanemu na równie z powodem w ramach publicznej debaty. Tym bardziej, że nie odnosiły się one do przeciętnej, prywatnej osoby, lecz dziennikarza, który sam buduje swoją obecność i rozpoznawalność w mediach w dużej mierze przez posługiwanie się językiem ostrym, niejednokrotnie na pograniczu tego, co w debacie publicznej może zostać jeszcze uznane za dozwolone, a nawet przekracza te granice nie stroniąc od określeń wprost obelżywych („świnia”, „jełop”).

Sąd Okręgowy słusznie zatem uznał, że wobec wykazania przez pozwanego, że jego działanie w powyższym zakresie nie było bezprawne, powodowi M. R. nie przysługuje ochrona co do publikacji z 13 kwietnia 2018 r.

Oczywiście prawidłowa jest kwalifikacja wypowiedzi Fundacji, iż powód zwie siebie dziennikarzem. Jest to środek wyrazu, dzięki któremu autor wypowiedzi poddaje w wątpliwość jakość dziennikarstwa uprawianego przez powoda, a taka krytyczna ocena z całą pewnością mieści się w granicach wolności słowa. Powód M. R., jak każdy uczestnik życia publicznego, musi się liczyć z tym, że jego działalność publiczna będzie oceniana, w tym także krytykowana. Powinien przy tym – jako dziennikarz – wykazywać się „grubszą skórą”, tym bardziej w sytuacji, kiedy sam sobie przyznaje prawo do posługiwania się w debacie publicznej całym arsenałem dosadnych określeń, pejoratywnych lub wprost obraźliwych. Także zatem w tym zakresie apelacja powoda nie była usprawiedliwiona.

Przechodząc w tym miejscu do zarzutów apelacji Fundacji co do rozstrzygnięcia o powództwie głównym Sąd Apelacyjny uznał, że pozwana słusznie kwestionuje ocenę dopuszczalności posłużenia się określeniem patostreamer. Sąd Okręgowy wyszedł w tym przypadku od analizy tzw. zjawiska patostreamingu, w którym to pojęciu działalność powoda się nie mieści. Nie dostrzegł jednak, że język jest zjawiskiem żywym, a poszczególne pojęcia ewoluują – w tym zmieniają, niuansują, rozszerzają swoje znaczenie. Nadto, na odbiór danego słowa wpływa kontekst. Sąd winien był zatem rozważyć raczej, jaki przekaz niesie ze sobą to słowo w kontekście, w jakim zostało użyte. Pozwany w inkryminowanym wpisie odnosi je do wypowiedzi M. R., w której ten publicznie pochwała akt przemocy fizycznej i to w wykonaniu funkcjonariusza publicznego – pełnomocniczki wojewody. Już sam tytuł jasno pozwala ustalić, że to usprawiedliwianie przemocy fizycznej spowodowało określenie powoda patostreamerem.

Patologia w rozumieniu potocznym jest określeniem oznaczającym wszelkie poważne nieprawidłowości w funkcjonowaniu człowieka, rodziny czy społeczeństwa. Streamer jest zaś rzeczownikiem nienacechowanym emocjonalnie, obojętnym. W ocenie Sądu Apelacyjnego, dla przeciętnej odbiorcy spornego przekazu jest jasne, że posługując się określeniem „patostreamer” pozwany negatywnie ocenia sposób funkcjonowania powoda w przestrzeni publicznej – w tym w szczególności pochwałę przemocy. Jest to określenie o charakterze ocennym, niewątpliwie negatywne, tym niemniej dopuszczalne w debacie publicznej. Zostało ono przy tym użyte nie tylko w kontekście wyrażenia przez M. R. aprobaty dla policzkowania innej osoby, ale w odniesieniu do dziennikarza, który sam prezentuje publicznie niezwykle kontrowersyjny styl wypowiedzi. Używając licznych epitetów nacechowanych bardzo dużym negatywnym ładunkiem emocjonalnym w swojej działalności publicznej, powód winien liczyć się z tym, że i jego adwersarze mogą sięgnąć w stosunku do niego do podobnych środków wyrazu, a sposób (formę) prezentowania przez niego własnych przekonań mogą ocenić jako patologiczny – w znaczeniu szkodliwy dla odbiorców.

W ocenie Sądu Apelacyjnego istniały zatem dostateczne podstawy faktyczne, odnoszące się do działalności powoda w sferze publicznej, które nie pozwalają uznać powyższego określenia użytego przez pozwanego - w przedstawionym w ustaleniach Sądu I instancji stanie faktycznym – za tzw. eksces krytyki (por. wyroki ETPCz w sprawach P. i B. przeciwko Danii, § 76; D. H. i G. przeciwko Belgii, § 42; O. przeciwko Austrii (nr 2), § 33; L., O.-L. i J. przeciwko Francji, § 55).

W okolicznościach rozpatrywanej sprawy nie ma zatem podstaw, aby uznać, że określając powoda mianem „patostreamera” w opisanym kontekście, pozwany przekroczył dopuszczalne w debacie publicznej granice wolności słowa.

Wobec powyższych rozważań nie mogły się ostać także pozostałe zarzuty powoda głównego, natomiast słuszne okazały się zarzuty Fundacji co do naruszenia prawa materialnego w zakresie rozstrzygnięcia o powództwie głównym. Brak bezprawności działań pozwanej Fundacji oznacza, że powództwo M. R. nie zasługiwało na uwzględnienie w żadnej części, ani w zakresie roszczeń niemajątkowych ani też roszczenia pieniężnego. Przywołana przez powoda wolność prasy (art. 1 pr. prasowego) nie oznacza, że dziennikarzom miałyby przysługiwać szczególny status uniemożliwiający społeczeństwu krytyczną ocenę działalności zawodowej dziennikarza. Przepis ten chroni wolność prasy, w szczególności przysługującą dziennikarzom wolność wypowiedzi, nie wyłącza natomiast działalności samych dziennikarzy spod osądu opinii publicznej. Wolność słowa gwarantowana przez art. 54 Konstytucji RP przysługuje natomiast nie tylko powodowi, ale także stronie pozwanej, na równorzędnych zasadach.

Jednocześnie słuszna okazała się apelacja M. R. w zakresie kwestionującym częściowe uwzględnienie powództwa wzajemnego, przy czym o jej zasadności zdecydował sposób sformułowania przez powoda wzajemnego treści żądanego sprostowania.

Sąd Apelacyjny nie ma wątpliwości co do tego, że M. R. przekroczył granice wolności słowa, kierując pod adresem Fundacji m.in. słowa: „faszystowska organizacja”, „to są przodkowie morderców z A.”, „mentalni przodkowie nazistów.” Nie zostały bowiem wykazane przez M. R. żadne podstawy faktyczne, które mogłyby usprawiedliwiać użycie takich określeń pod adresem powoda wzajemnego – Fundacji, nawet uwzględniając fakt, że z kontekstu wynika, iż w ten sposób M. R. nie tyle głosił twierdzenia faktyczne, co prezentował w istocie swoje subiektywne opinie (co do ograniczeń w przypisywaniu innym podmiotom sympatii i poglądów nazistowskich, a także potrzeby rozróżnienia, czy w danym kontekście doszło do przekazania twierdzeń faktycznych czy przedstawienia oceny postaw moralnych por.: wyrok ETPCz z 13 listopada 2003r, (...) przeciwko Austrii, nr (...), § 40, 41, 43 oraz z dnia 21 marca 2000 r., A. W. przeciwko Austrii, nr (...)). Niewątpliwie zatem w tym zakresie powódka wzajemna wykazała, że doszło do naruszenia jej dóbr osobistych bezprawnymi działaniami powoda głównego – pozwanego wzajemnego.

Sąd Apelacyjny uznał jednakże, że powód wzajemny wystąpił o środki ochrony, które okazały się nieadekwatne w danych okolicznościach.

Wskazać bowiem należy, że powód wzajemny w żądanym nader ogólnym oświadczeniu nie podał określeń, którymi czuje się urażony i za które oczekuje przeproszenia. Żądane oświadczenia, przytoczone na wstępie, mają ogólnikową treść, a ich istotny element stanowi przeproszenie za potwierdzenia nieprawdy. Poświadczenie nieprawdy jest tymczasem tzw. przestępstwem urzędniczym (art. 271 kk) i z całą pewnością nie można tym mianem określić spornych wypowiedzi M. R. na temat Fundacji. Jego wypowiedzi kwalifikują się bowiem jako wypowiedzi ocenne, a do działań pozwanego wzajemnego w ogóle nie przystaje koncepcja „poświadczenia nieprawdy”, także w powszechnym rozumieniu tego zjawiska. Bardzo ogólnie sformułowano także przeproszenie za pomówienie Ośrodka. Taka treść oświadczenia powoduje, że oświadczenie objęte żądaniem pozwu wzajemnego nie stanowi odpowiedniej czynności w rozumieniu art. 24 § 1 k.c. Nie nadawał się do uwzględnienia także fragment pierwszego z dochodzonych oświadczeń (k. 64-65) od słów: „podawanych przeze mnie informacji nigdy nie skonfrontowałem” do słów: „sprawdzić u źródła otrzymane informacje”. Oświadczenia na podstawie art. 24 § 1 k.c. co do zasady powinny obejmować przeproszenie za rozpowszechnienie informacji lub nieuprawnionych ocen, mają dać satysfakcję uprawnionemu bez upokarzania sprawy. Wykracza poza funkcję takiego oświadczenia próba nałożenia na sprawę obowiązku składania oświadczeń typu: „sprzeniewierzyłem się etyce dziennikarskiej”.

Jakkolwiek przyjmuje się w orzecznictwie, że Sąd może wprowadzić zmiany do treści oświadczenia dochodzonego przez powoda w sprawie o ochronę dóbr osobistych, to jednak taka ingerencja może zasadniczo polegać na zmianach, które prowadzą albo do doprecyzowania treści oświadczenia, albo do usunięcia z niego elementów zbędnych, nadmiernych lub odnoszących się do niewykazanego naruszenia. Nie jest natomiast możliwe, aby to sąd zamiast osoby uprawnionej decydował niemalże w pełni o treści oświadczenia. W tej sprawie tymczasem, gdyby Sąd Apelacyjny zamierzał „sprecyzować” treść oświadczenia, to musiałby w istocie sam zdecydować, za które sformułowania, spośród licznych cytatów przytoczonych w podstawie faktycznej powództwa wzajemnego, pozwany wzajemny winien przeprosić Fundację. W ocenie Sądu Apelacyjnego wykraczałoby to dalece poza przyznane sądom uprawnienia i sprowadzało się w istocie do zastępowania koniecznej aktywności samej strony. Dysponentem procesu pozostaje tymczasem strona powodowa, to ona decyduje, czy i z jakimi roszczeniami wystąpi w sprawie, i w tych decyzjach sąd nie może jej zastąpić.

Jednocześnie Sąd Apelacyjny podziela stanowisko Sądu I instancji co do braku podstaw do zasądzenia zadośćuczynienia na rzecz Fundacji od pozwanego wzajemnego. Europejski Trybunał Praw Człowieka wielokrotnie wskazywał, że nawet w przypadku uzasadnienie dla samej ingerencji w wolność słowa, sądy winny stosować takie tylko środki, które w okolicznościach danej sprawy są proporcjonalne i konieczne w demokratycznym społeczeństwie. W przypadku niniejszej sprawy, właściwymi środkami przysługującymi powodowi wzajemnemu byłoby stosowne, należycie spreycyzowane oświadczenie M. R. przepaszające Ośrodek za wszelkie sugestie i stwierdzenia wprost, jakoby jego działalność miała charakter faszystowski, a także żądanie zakazania posługiwania się przez pozwanego wzajemnego w przyszłości poszczególnymi określeniami pod adresem Fundacji. Takie żądania nie zostały jednak przez powoda wzajemnego zgłoszone. Okoliczności sprawy nie uzasadniają natomiast nałożenia na pozwanego wzajemnego obowiązku zapłaty zadośćuczynienia pieniężnego. Tego rodzaju środek o charakterze majątkowym – w ocenie Sądu Apelacyjnego – nie spełniałby bowiem w niniejszej sprawie kryteriów interwencji koniecznej w demokratycznym społeczeństwie (por. wyrok ETPCz z 10 grudnia 2007 r., (...) przeciwko Szwajcarii, skarga nr (...), § 101, a także wyroki w sprawach M. przeciwko Francji, § 124, oraz P. przeciwko Finlandii, § 87).

Z tych względów Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. oraz art. 385 k.p.c. Wynik sprawy uzasadniał wzajemne zniesienie kosztów procesu na podstawie art. 100 k.p.c.

Marzena Konsek-Bitkowska